

Na bicie Returnersi, oh

Słyszałem twoje tracki, masz w chuj szparek i kwit
Kurwa, według mnie ty nawet kłamiesz, gdy śpisz
Wolałbym nic nie nagrać, niż tak kaleczyć bit
Więc całuj mój środkowy palec i giń
Na ryj wjeżdża ci ściągnięta chara z płuc
Słońce przesłaniają płonące pociski z katapult
Gada Bóg śmierci, król pieśni, pan przekleństw
Własna matka mi wysłała SMS-a: "Masz z dekle"m"
Dla mnie jest najważniejsze zabicie celu
Znowu pocę się jak hipochondryk w fabryce leków, śmieciu
Od zawsze śmierć była dla mnie w chuj słodka
Ja zabijam "miłością" - tak się nazywa mój shotgun
Co dnia słyszę to słabe gówno w kółko
Chuj z twoim stylistą i z twoją wtórną chujnią
Dziś wysyłam wam serdeczne buzi w czołko kulka
BDF reprezent bermudzki trójkąt, kurwo

Czuję głód, w prywatnym bunkrze ostrze mic
W poprzek dróg, wciąż pędzę, mów mi Monster-Truck
W deszczu kul, się rozpływam, niczym Poltergeist
Przybył król, a to jest moje Borderlands
Czuję głód, w prywatnym bunkrze ostrze mic
W poprzek dróg, wciąż pędzę, mów mi Monster-Truck
W deszczu kul, się rozpływam, niczym Poltergeist
Przybył król, a to jest moje Borderlands

W prywatnym bunkrze ostrze mic
Wciąż pędzę, mów mi Monster-Truck
Się rozpływam niczym Poltergeist
A to jest moje Borderlands

Jestem, mówią, że łeb mam wyprany z emocji
Łakom wyrwam struny głosowe przez odbyt
Ty się zmęczyłeś mordować? Po śmierci se pośpisz
A póki co najlepsza zabawa jest tam, gdzie Mosh Pit
Środek nocy, w blasku ognia lśnią kły
Jak Kuba Rozpruwacz wciągając cię kokoto w głąb mgły
Krok w tył zróbcie wszyscy, mam niezmienny wciąż styl
Który odbierze ci oddech, jakbyś zgarnął front kick
Są dni, że chciałbym, by świat zalał sztorm krwi
Że chciałbym bazooką zmienić twój rodzinny dom w pył
Wpieprzam mózgi bezpośrednio z czaszek niczym fondue
A i tak zostawisz pod spodem komentarz so sweet
Słoń w bit się wbija, jak pierdolony czołg w drzwi
Trafiam bezbłędnie do serc słuchaczy niczym John Wick
Ziom, milcz, naucz się rapować, albo skończ wyć
Bo nie jesteś Lil Dicky, jesteś zwykły small dick
O, niektórzy jebią kurestwem
Pomylili rap i tanią burleskę
A ty skacz, albo wyjdź, bo na chuj tu jesteś
Macie rozjebać, kiedy wjedzie już refren

Czuję głód, w prywatnym bunkrze ostrze mic
W poprzek dróg, wciąż pędzę, mów mi Monster-Truck
W deszczu kul, się rozpływam, niczym Poltergeist

Przybył król, a to jest moje Borderlands
Czuję głód, w prywatnym bunkrze ostrze mic
W poprzek dróg, wciąż pędzę, mów mi Monster-Truck
W deszczu kul, się rozpływam, niczym Poltergeist
Przybył król, a to jest moje Borderlands